NAKŁAD DRUGI.

WARSZAWA, LUTY 1936 R. ROK DWUDZIESTY DZIEWIĄTY, NR. 2

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

KONIEC BIERNOŚCI

Na innem miejscu w niniejszym numerze „Wiadomości Graficznych" piszemy o ruchach cennikowych drukarzy, które zataczają coraz szersze kręgi, ogarniając coraz nowe ośrodki przemysłu drukarskiego. Drukarze nie są w tej chwili w swych akcjach zarobkowych odosobnieni.

Fakt, że blisko połowa robotników pracujących zarabia nie wyżej dwudziestu złotych tygodniowo, jest najjaskrawszą ilustracją położenia robotników w Polsce. Ale i te nędzne zarobki jeszcze wydają się nieludzkim wyzyskiwaczom za wysokie, skoro raz wraz usiłują je jeszcze bardziej obniżać. Dziś szczególnie pcha ich do tego chęć powetowania sobie strat, powstałych naskutek akcji rządu obcinania cen na artykuły przemysłowe.

Do niedawna bierne i apatyczne masy robotnicze drgnęły i budzą się z martwoty.

Ba, widzimy nawet wystąpienia o poprawę bytu, o podwyżkę płac zarobkowych. A w tych ruchach zarobkowych coraz częściej i coraz głośniej rozbrzmiewa hasło skrócenia czasu pracy, hasło 40-godzinnego tygodnia roboczego. Świadomość, że skrócenie czasu pracy jest nieodzownym warunkiem stanu zatrudnienia i poprawy bytu, przenika coraz głębiej do mas robotniczych.

Najpoważniejszym w tej chwili jest bezsprzecznie potężny ruch zarobkowy górników wszystkich trzech zagłębi — śląskiego, krakowskiego i chrzanowskiego. W ruchu tym tym biorą udział organizacje zawodowe wszystkich odcieni, co zgóry zapewnia większe powodzenie. Na czoło haseł z tym ruchem wysuwa się hasło 40-godzinnego tygodnia pracy. Pozatem akcja zwraca się przeciw zamykaniu mniej rentownych kopalń, przeciw zamierzonym zniżkom zarobków, o zwiększenie stanu zatrudnienia, o uzdrowieniu finansów spółek brackich kosztem przedsiębiorstw górniczych. Kongresy górnicze, które obradowały nad powyższemi sprawami, zdecydowały, iż górnicy przystąpią solidarnie do strajku wrazie niezrealizowania ich słusznych żądań. Ministerstwo Opieki Społecznej interwenjuje w tym konflikcie, aby zapobiec strajkowi, który dla całego polskiego życia gospodarczego miałby niesłychanie doniosłe znaczenie.

Drugim poważnym ruchem w chwili obecnej jest ruch zarobkowy robotników przemysłu włóknistego, który obejmuje wszystkie trzy ośrodki tego przemysłu — okręgi łódzki, bielski i białostocki. Związek włókniarzy wypowiada umowę zbiorową, domaga się poprawy płac, zmniejszenia liczby obsługiwanych przez jednego robotnika krosen i wysuwa również żądanie skrócenia czasu pracy do 6-ciu godzin dziennie.

Robotnicy monopoli i przedsiębiorstw państwowych, obciążeni od grudnia r. ub. specjalnym podatkiem na cele naprawy budżetu państwa, w ostrej formie reagują na to obciążenie, w wielu wypadkach doszło nawet do strajków. W zakładach, podległych Ministerstwu Spraw Wojskowych, robotnicy częściowo walkę tę wygrali, w innych przedsiębiorstwach państwowych walka ta jeszcze trwa i szczególnie ostry przebieg ma w monopolach.

RUCHY CENNIKOWE

W numerze styczniowym „Wiadomości Graficznych" informowaliśmy naszych czytelników szczegółowo o przebiegu akcyj cennikowych drukarzy, jakie odbywają się w tej chwili w Poznańskiem i na Pomorzu. Akcje te nie wyczerpują szeregu ruchów cennikowych drukarzy w kraju, tembardziej, że w ostatnich już czasach, na skutek agresywnych wystąpień właścicieli drukarń w Krakowie i na Śląsku, i te dwie miejscowości objęte zostały akcją cenikową. A znacznie wcześniej już rozpoczęli akcję cennika drukarze stolicy. Tak więc z wyjątkiem Lwowa, Łodzi i Wilna, wszystkie większe ośrodki przemysłu drukarskiego w Polsce objęte są w tej chwili ruchami cennikowemi.

W Warszawie akcja cennika została wszczęta przez Oddział Związku, ma ona charakter ofensywny. Przygotownia do tej akcji rozpoczęto jeszcze na wiosnę r. ub. Przeprowadzono najpierw szczegółową ankietę, dotyczącą płac i czasu pracy drukarzy warszawskich, aby na podstawie jej wyników dokładnie zorjentować się w sytuacji cennikowej i zdobyć niezbędne do rokowań z pryncypałami argumenty. Następnie specjalna komisja, powołana przez Zarząd Oddziału, opracowała projekt umowy zbiorowej dla przemysłu drukarskiego w Warszawie, wzorowany na projekcie ogólnokrajowej umowy zbiorowej z tem wszakże, że czas pracy projektowany jest: 35 godzin tygodniowo dla gazet i maszynkarzy i 40 godzin tygodniowo dla pozostałych kategoryj pracowników. Projekt ten został zatwierdzony na jednem z walnych zgromadzeń członków Oddziału i następnie przesłany wraz z propozycją rozpoczęcia na jego podstawie rokowań Stowarzyszeniu Zakładów Graficznych i Polskiemu Związkowi Wydawców Dzienników i Czasopism.

Po paru konferencjach, na których właściciele ustosunkowali się do zgłoszonego projektu negatywnie i wyraźnie grali na zwłokę, zwołano ponownie zgromadzenie drukarzy warszawskich, które, po przedyskutowaniu sprawy, powzięło uchwałę, polecającą wystosowanie do pryncypałów i wydawców ultimatum z żądaniem zawarcia umowy zbiorowej w ciągu 10 dni, w razie zaś niezawarcia umowy, zwołanie zebrania dla postanowienia strajku ogólnego drukarzy w Warszawie. Termin ultimatum upływa 3 lutego, a więc dnia 4 lutego grozi Warszawie wybuch strajku drukarzy.

Inaczej przedstwia się akcja cennikowa w Krakowie. Oddział Krakowski zawarł ostatnią swą umowę zbiorową po krótkotrwałym strajku w lipcu r. ub., przyczem starym zwyczajem utrzymano w umowie postanowienia, że płace reguluje się na podstawie wskaźników drożyźnianych Głównego Urzędu Statystycznego, jeżeli wskaźnik osiągnie 3%. Właśnie w sierpniu r. ub. wskaźnik za lipiec wynosił pełne trzy procent, gdyż w tym stosunku wzrosła drożyzna. Pryncypałowie krakowscy narazie zastosowali się do umowy zbiorowej i podwyższyli zarobki o 3%, lecz już po trzech tygodniach podwyżkę cofnęli, powołując się na jakiś inny wskaźnik, wynoszący tylko 1,9% zwyżki. Domagali się nawet zwrotu wypłaconych już w ubiegłych tygodniach podwyżek. Inspektor Pracy, o którego sprawa się oparła, doradził skierowanie jej na drogę sądową, gdzie dotąd czeka na rozstrzygniecie.

W grudniu r. ub., na skutek akcji zniżania cen przez rząd, wskaźnik drożyźniany obniżył się o 5%, pryncypałowie żądają więc obniżenia o takiż procent minimum. Koledzy, opierając się na tem, że w sierpniu r. ub. pryncypałowie cofnęli zwyżkę 3 procent oraz, powołując się na okólnik Ministra Opieki Społecznej, zalecający Inspektorom Pracy przeciwstawianie się wszelkim próbom przedsiębiorców obniżania zarobków, przeciwstawili się zniżce minimum o 5% i zapowiedzieli strajk, na wypadek, gdyby pryncypałowie upierali się przy swem żądaniu: Komsija Mężów Zaufania (Koło Delegatów), która zajmowała się tą sprawą, zwróciła się do ogółu kolegów krakowskich w specjalnym okólniku z wezwaniem do odparcia zakusów pryncypałów, zapowiadając zwołanie w tej sprawie w krótkim czasie ogólnego zgromadzenia. (Zatarg polubownie załatwiony; szczegóły patrz „Z Oddz. Krakowskiego").

I wreszcie na Śląsku przedsiębiorcy drukarscy, krocząc śladami wielkich przedsiębiorstw górniczych i hutniczych, ruszają do ataku przeciw drukarzom. Oto jedna z większych drukarń w Katowicach — „Polonja"— wypowiedziała pracę na dwa tygodnie całemu personelowi, liczącemu 43 osoby, zapowiadając, iż po upływie okresu wypowiedzenia wszyscy mogą być z powrotem przyjęci do pracy, lecz już na nowych warunkach. Te nowe warunki, to obniżenie zarobków o 20%, zniesienie zapłaty za święta, obniżenie specjalnych dodatków do minimum, pogorszenie urlopów (na Śląsku ustawa o urlopach nie obowiązuje, sprawy urlopowe regulują umowy zbiorowe) i inne pogorszenia dotychczasowego cennika.

Oczywiście, że nie może być mowy o jakichkolwiek ustępstwach na rzecz pryncypałów.

Wśród ogółu kolegów śląskich zapanowało silne wzburzenie. Rozumią oni, że „Polonja" jest w tym wypadku forpocztą wszystkich pryncypałów śląskich. Z chwilą, gdyby „Polonji" udało się zamierzony cel osiągnąć, uczyniliby natychmiast to samo i inni pryncypałowie. Aby uniknąć zarzutu, że Oddział Katowicki nie wykorzystał wszystkich pokojowych możliwości zażegnania konfliktu i odrazu wkroczył na drogę walki strajkowej, zwrócono się do Inspektora Pracy. Nikt się jednak nie łudzi, że na tej drodze uda się sprawę pomyślnie załatwić. Odwołanie się w tym konflikcie do Inspektora Pracy traktuje się jedynie jako czczą formalność, po której nastąpi właściwe posunięcie obronne — strajk. Wybuchł strajku spodziewany jest na początek lutego.

Strajk nie będzie ograniczony jedynie do „Polonji", lecz obejmie wszystkie drukarnie. Przy tej okazji koledzy śląscy wysuną żądanie zawarcia umowy zbiorowej dla całego województwa śląskiego. Trzeba tu nadmienić, że obecnie na Śląsku umowy zbiorowej niema. Korporacja Zakładów Graficznych województwa śląskiego wypowiedziała przed paru laty umowę zbiorową, a następnie rozwiązała się, licząc na to, że skoro zabraknie jej, jako kontrahenta, związki zawodowe nie będą miały z kim nowej umowy zawrzeć i zapanuje

stan bezumowny, a w konsekwencji i bezcennikowy.

Tylko w pierwszej części sprawdziły się przewidywania pryncypałów. Nastąpił stan bezumowny, ale stary cennik pozostał nadal w mocy. Koledzy śląscy twardo stali przy dotychczasowym cenniku i wszelkie próby pryncypałów, zmierzające do dowolnego ustalania warunków pracy i płac, natychmiast były paraliżowane przez Związek. Nie uciekano się nawet do strajków, gdyż dzięki obowiązującym jeszcze na Śląsku, niektórym dawnym ustawom pruskim pomyślne rozstrzygnięcia osiągano na drodze sądowej lub na Komisji Rozjemczej (jest to komisja urzędowa, działająca na Śląsku na mocy ustawy), która reprezentowała pogląd, iż należy najpierw zawrzeć umowę zbiorową i dopiero wówczas będzie można przystąpić do rewizji cennika płac zarobkowych.

W konflikcie z „Polonją" nie można już polegać na śląskich czynnikach urzędowych. Zbyt one w ostatnich czasach poczęły niechętnie odnosić się do postulatów robotniczych, a szczególnie niechętnie do drukarzy, stosunkowo wśród proletarjatu śląskiego, najlepiej jeszcze sytuowanych. Dlatego tym razem rozstrzygnięcia szukać należy w walce bezpośredniej — w strajku.

Na ostatnich paru plenarnych posiedzeniach Zarządu Głównego, a zwłaszcza na posiedzeniu ostatniem, w dyskusjach nad sprawami cennikowemi lokalnemi i nad sprawą cennika ogólnokrajowego, często padało zdanie o konieczności przeprowadzenia strajku generalnego drukarzy w całym kraju. W tej mierze powzięto nawet specjalne uchwały. Uchwały te wraz z odpowiedniemi zaleceniami i instrukcjami Wydział Wykonawczy rozesłał do wszystkich Oddziałów Związku. Obecna sytuacja cennikowa, szereg akcyj cennikowych lokalnych, zakrojonych na szerszą skalę oraz ogólne nastroje, panujące wśród drukarzy, składają się na warunki nadzwyczaj pomyślne dla przeprowadzenia ogólnokrajowego strajku drukarzy o cennik ogólnokrajowy. To też władze Związku śledzą z największą uwagą rozwój i przebieg każdej z toczących się obecnie akcyj cennikowych, aby we właściwym momencie poszczególne ruchy cennikowe skoordynować w jednolitą, planową akcję cennikową ogólnokrajową, której celem będzie ogólnokrajowa umowa zbiorowa dla przemysłu graficznego w Polsce oraz 40-godzinny tydzień pracy. *W.*

O KLASOWE STANOWISKO

W dzisiejszym ustroju kapitalistycznym, w rozgardjaszu, jaki wytwarza gospodarka kapitalistyczna oraz w walce między kapitałem a pracą, toczącej się na tle wyzysku i obrony przed nim, niektórzy robotnicy nie stoją bezwzględnie na stanowisku proletarjackiem — *na stanowisku klasowem.* Ta chwiejność powstaje z braku uświadomienia klasowego, przez co stają się oni podatni na różne pseudopatrjotyczne lub pseudonarodowe hasła, podrzucane świadomie klasie robotniczej przez burżuazję, aby nie dopuścić do porozumienia się proletarjatu co do wspólnego i jednolitego działania w obronie swoich interesów i przeciwko ustrojowi kapitalistycznemu, czyli — jak to się dziś mówi — *do jednolitego frontu proletarjatu.*

Brak tego jednolitego klasowego frontu proletarjatu naraził już nieraz klasę pracującą na poważne straty i cierpienia i naraża ją w dalszym ciągu.

Że tak jest częściowo, ponoszą tu winę sami robotnicy, że dają się bałamucić burżuazji pustemi, choć szumnemi frazesami, zamiast odpowiednio na nie zareagować i demaskować je.

Jako brak uświadomienia klasowego i poddawanie się psychozie kapitalistycznych frazesów przytoczę niektóre konkretne fakty z naszego ruchu zawodowego. Przecież tworzenie odrębnych związków „narodowych" lub „chrześcijańskich", oparte jest na błędnych podstawach, nie mających nic wspólnego z interesami i dobrem proletarjatu. Przecież propagowanie hasła „solidaryzmu społecznego" miało na celu obronę interesów kapitalistów przez szerzenie dywersji i rozłamów w klasowym ruchu zawodowym. Cóż z tego, że kilku menerów dywersyjnych — otrzymało chwilowo lepsze posady, że ich chwilowo honorowano w obozie pryncypalskim, lecz ruch rozłamowy i łamistrajkowski podważył podstawy dobrobytu robotniczego — przyczynił się do pogorszenia bytu szerokich mas drukarskich.

„Solidaryzm społeczny" przyczynił się do rozbicia solidarności robotniczej, dzięki której klasa robotnicza zdobywa lepsze podstawy istnienia. Lecz gdy kapitalistycznym „solidarystom" i „wspólnotowcom" nie potrzebni już byli robotniczy pachołkowie — podzielili oni los swych współtowarzyszy pracy. Dziś, spojrzawszy wstecz dziejów cennikowych, łatwo oceni każdy drukarz, że wszystkie dywersje i wszystkie łamania strajków, powstałych w obronie cennika, na całym terenie Polski, przyczyniły się w znacznej części do obecnego stanu rzeczy. Tu żadne wykręty sofistyczne psujów drukarskich nie potrafią usprawiedliwić ich szkodliwej roboty. Tu nie pomoże żadna ich „ideologja", jaką następnie starali się pokryć swe niecne czyny. Bo szczególna rzecz, każdy łamistrajk, każdy dywersant stara się wytłumaczyć swój krok „odrębnością przekonań", co do zasad klasowości ruchu zawodowego!

A zatem naprawić zło można będzie tylko przez uznanie zasad klasowego ruchu zawodowego i zjednoczenia się pod jego opiekuńczemi skrzydłami. *W. K.*

IZBA PRACY

Rząd przygotował projekt ustawy o Izbach Pracy i projekt ten w dniu 7 stycznia r. b. poddał pod rozprawy, zaproszonych działaczy central zawodowych.

Nowa konstytucja przewiduje powołanie Izb Pracy. Art. 76 p. 1 mówi, że „Dla poszczególnych dziedzin życia gospodarczego powołuje się samorząd gospodarczy, obejmujący izby rolnicze, przemysłowo - handlowe, rzemieślnicze, pracy, wolnych zawodów oraz inne zrzeszenia publiczno - prawne. P. 2 głosi: „Ustawy mogą łączyć izby w związki i nadawać im osobowość prawną".

Jak widzimy, konstytucja przewiduje dla izb jakiś nieokreślony samorząd gospodarczy. Zakres działalności tych izb nakreślić musi rząd przy powoływaniu ich do życia.

Projektowana Izba Pracy miała mieć za zadanie opinjowanie niektórych ustaw i rozporządzeń, zgłaszanie kandydatur, rozdział subwencyj, zorganizowanie pomocy prawnej, zorganizowanie prywatnych ubezpieczalni dla tych kategoryj pracowników, które nie podlegają ubezpieczeniu. Zakres działalności jest bardzo mały, a pozatem wielce tajemniczy.

Obecnie bez Izby Pracy władze wzywają do opinjowania niektórych projektów ustaw i rozporządzeń centralne zarządy związków; wzywały też centrale do wysuwania kandydatur do Sądów Pracy. Subwencje idą tylko dla dobrze widzianych. Pomoc prawną związki dla swych członków zorganizowały. Ubezpieczeniem pracowników powinny zajmować się wyłącznie ubezpieczalnie.

Izby Pracy właściwie potrzebne są rządowi, by mógł zapomocą tych Izb, rozciągnąć większą kontrolę nad działalnością związków zawodowych oraz, by przy pomocy Izby pod jej kierownictwem utworzyć państwowe związki zawodowe. W tym celu rząd zapewniał sobie prawo mianowania 20% członków Izby.

Izby miały mieć swój budżet, opierający się na opodatkowaniu pracujących w wysokości 0,3% od zarobku. Robotnicy musieliby jakieś 3 miljony płacić po to, by powstały nowe urzędy, nowi prezesi i dyrektorzy, biura, samochody i t. p.

Nic dziwnego, że po rzeczowej krytyce, omawianego projektu odesłany on został do gruntownej przeróbki.

Izba Pracy, by mogła przynieść jakąkolwiek korzyść, musi być niezależna od władz; a członkami jej muszą być swobodnie wybrani przedstawiciele zorganizowanych robotników. Izba Pracy musi mieć możność nakreślania sobie samej zakresu swej działalności.

NIE ZAWSZE SŁUSZNIE

Organizacje przedsiębiorców oddawna ostro występują przeciw istnieniu przedsiębiorstw państwowych. Ataki te powtórzyły się i obecnie. Bierze w nich udział również organizacja właścicieli drukarń, występując przeciwko istnieniu i gospodarce drukarń państwowych. Argumenty, jakie wysuwają, są dwojakiego rodzaju.

Jedne, że drukarnie państwowe nie płacą podatków, a więc jakoby nie przynoszą skarbowi państwa dochodu; że drukarnie państwowe, pozbawiając prywatne zakłady zamówień, powiększają kryzys. Drugi zarzut oskarża kierownictwo drukarń państwowych o wadliwą gospodarkę, przynoszącą skarbowi straty lub w najlepszym razie — bardzo nikłe dochody.

Drukarnie państwowe nie płacą podatków — to prawda; ale skarb państwa nic na tem nie traci. Gdy zamówienie rządowe wykonanoby w prywatnym zakładzie, rząd musiałby zapłacić za koszt wykonania, pozatem sumę podatków, przypadającą na dane zamówienie, plus zysk przedsiębiorcy. A zatem skarb państwa pobrałby podatek, który przedtem musiałby wpłacić do kasy przedsiębiorcy. Jeżeli skarb coś tu straciłby, to tylko czysty zarobek przedsiębiorcy, uzyskany na omawianem zamówieniu.

Zarzut, że drukarnie państwowe, wykonywując druki rządowe czy nawet prywatne, powiększają kryzys, gdyż pozbawiają prywatne zakłady zamówień — również nie jest słuszny. Kryzys powstaje, gdy produkcja i zatrudnienie się zmniejszają. W omawianym wypadku ani produkcja ani zatrudnienie się nie zmniejszają. Zamówienia przechodzą do innych zakładów; ściślej będzie nawet, gdy powiemy, iż państwowe zamówienia na druki tylko nie dochodzą do drukarń prywatnych. Oczywiście, że gdy druki wykonywa zakład państwowy, prywatne zakłady tracą, gdyż nie mogą zarobić na nieotrzymanych zamówieniach. Jest tu strata dla poszczególnego właściciela, ale tej straty nie można nazywać działalnością, zwiększającą kryzys.

Zarzuty o wadliwej gospodarce kierownictwa drukarń państwowych nie są pozbawione słuszności. Św. Biurokracy, patron biurokracji ma wielki wpływ na tę gospodarkę. Drukarnie państwowe prowadzone są zbyt biurokratycznie; kierownictwo nie zawsze znajduje się w rękach, przygotowanych do prowadzenia takiego przedsiębiorstwa; kierownicy są skrępowani formalistycznemi instrukcjami, mało mają inicjatywy, są zależni od swych bliższych i dalszych zwierzchników, często różne wpływowe osobistości narzucają im przez protekcję nieodpowiednich pracowników. Do niedawna zakłady państwowe drukarskie starały się mieć u siebie dobrych wykonawców, płacąc im stawki według umów związkowych. Obecnie przyjmują protegowane i nieprotegowane miernoty, byle tylko płacić jakniejmniej. Oczywiście tego rodzaju gospodarka nie może wykazać się plusami. Nie sądzimy jednak, by drukarnie państwowe przynosiły straty. Twierdzenie, że jakiś tam druk taniejby kosztował w drukarni prywatnej, niż kosztuje w drukarni państwowej, nic nie mówi; ceny za druki w drukarniach prywatnych są tak nieustalone, że nie można czynić żadnych porównań. Jeden zakład poda cenę niższą, inny wyższą.

Jeden zarzut przedsiębiorców drukarskich uważamy za uzasadniony. Drukarnie więzienne wykonywują moc druków, zatrudniając uwięzionych. Słusznem i celowem jest zatrudnianie więźniów, ale tu należy pamiętać, że tego rodzaju zatrudnienie pozbawia pracy i środków utrzymania ludzi uczciwych, żywicieli rodzin. W tym wypadku celowe i słuszne zatrudnienie więźniów szkodzi obywatelom kraju, szkodzenie to nie powinno mieć miejsca. Winien tu biurokratyzm, który należy przywołać do porządku. Również słuszne są zarzuty przeciw drukarniom klasztornym, które pod płaszczykiem nauki młodzieży przyjmują zamówienia prywatne, wykonując je rękami tej młodzieży. Pozbawiają w ten sposób, tak jak więźniowie, pracy ojców rodzin.

OD SOLIDARNOŚCI DO JEDNOŚCI

Wśród drukarzy poczucie solidarności znakomicie się rozszerzyło. Bodajże najlepszym tego dowodem jest fakt, iż w razie rokowań o umowę zbiorową lub przy akcji, obejmującej cały teren zarówno warszawski drukarski Z. Z. Z., jak i pomorsko - poznańska „Wspólnota", uzgadniają swe stanowisko z nami i idziemy razem.

W walce ogólnej łączymy się, ale w codziennem życiu, gdy chodzi o wykorzystanie wyników tej walki, rozchodzimy się. Każda organizacja działa na własną rękę, szkodząc ogólnej sprawie, gdyż działalność przestała być uzgodniona.

Solidarność „od święta", od wielkich walk powinna nasuwać każdemu wniosek następujący: Jeżeli wspólne działanie uważamy za nieodzowny warunek powodzenia walki o umowę zbiorową, to też nieodzownym warunkiem wprowadzenia w życie tej umowy oraz wyciągnięcie z niej wszystkich możliwych korzyści, musi być dalsze wspólne działanie wszystkich zainteresowanych.

Widzimy jednak, że związki, po przeprowadzeniu umowy zbiorowej, lub jakiejś większej akcji, znowu działają na własną rękę, rywalizując z sobą. Tego rodzaju postępowanie jest właściwie psuciem tego, cośmy wspólnym wysiłkiem zdobyli. Jest więc zjawiskiem mocno szkodliwem.

Zastanowić się trzeba, czy nasze rozbicie zawodowe jest konieczne, czy różnice pomiędzy kierunkami, reprezentowanemi przez każdą organizację, są wielkie, czy owe różne poglądy przedstawiają przeszkodę ku połączeniu. Związek drukarzy ZZZ uważa się za klasowy. O ile chodzi o sprawy zawodowe, to między nami a tym związkiem różnic niema, gdyż my i oni stoimy na gruncie walki klas. Są jakieś różnice w zapatrywaniach politycznych. Ponieważ my jesteśmy związkiem bezpartyjnym, owych różnic nie należy brać pod uwagę. W naszych szeregach mamy też ludzi o różnych politycznych zapatrywaniach, mimo to, działamy wszyscy zgodnie, gdyż nasza organizacja żadnej polityki partyjnej nie prowadzi. Żadnych wyraźnych przeszkód do zlania się tych dwóch organizacyj nie widzę.

„Wspólnota" wysuwa hasła chrześcijańsko-narodowe; ale i ona od pewnego czasu w najważniejszych sprawach zawodowych idzie razem z nami. W naszej organizacji olbrzymia większość członków stoi na gruncie walki klas; od czasu do czasu, zwłaszcza w polemice, podkreślamy nasze zapatrywania, ale członkom pozostawiamy zupełną swobodę przekonań. I członkowie odmiennych od większości przekonań żyją zgodnie z nami, wypełniają swe obowiązki członkowskie tak samo, jak i „czerwoni". Na zebraniach związkowych w całem życiu zawodowem sprawy wyznaniowe nie odgrywają żadnej roli.

Różnica między wspólnotowcami i nami tkwi (mówię o życiu zawodowem) w zapatrywaniach na stosunek do kapitału. My kierujemy się zasadą, iż należy wyzyskowi się przeciwstawiać bezwzględnie, aż do całkowitego usunięcia możności wyzysku. Wspólnociarze dawniej wyznawali zasadę solidarności, t. j. myśleli, że jest jakiś środek, który pozwoli „sprawiedliwie" wyzyskiwać. Obecnie znacznie zmienili swe przekonania; godzą się na walkę strajkową; coraz bliżej są uznania kapitalistów za swych klasowych przeciwników.

Różnice poglądów są. Ale w codziennem życiu, w momentach zbiorowych wystąpień przeciw kapitałowi różnice te maleją.

Sądzę, iż czas już, by członkowie „Wspólnoty" postawili sobie pytanie: Czy warto tworzyć oddzielną organizację, czy warto pod inną chorągwią prowadzić walkę o byt. Połączenie rywalizujących, bądź co bądź organizacyj, usunęłoby tarcia, wzmocniłoby szeregi proletarjatu drukarskiego, uczyniłoby go bardziej zdolnym do zapewnienia drukarzom możliwych warunków bytu; a pozatem, co jest niezmiernie ważne, uniemożliwiłoby wygrywanie jednych przeciw drugim przez pryncypałów. Połączywszy się z nami, mieliby taką samą swobodę przekonań, jaką mają obecnie u siebie, jaką mają u nas członkowie pokrewni zapatrywaniami im.

Należy zastanowić się. Wszak można, a nawet trzeba dla dobra ogólnego coś poświęcić. Przeszkód do zlania się dwóch organizacyj z nami nie widzę. Uważam, że czas już najwyższy, by w Polsce nastąpiło zjednoczenie ruchu zawodowego drukarzy. Poco mamy się spierać, podstawiać sobie nogi, jeżeli możemy iść ręka w rękę w jednych szeregach organizacyjnych. Obecne solidarne postępowanie w ważnych sprawach powinno sprowadzić jedność organizacyjną.

A. Burkot.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

ZATARG W WARSZAWIE

Na zebranie drukarzy warszawskich, zwołane na dzień 4 b. mies., stawiło się tylu kolegów, że bodaj było to najliczniejsze zebranie, jakie kiedykolwiek drukarze odbyli. Zarejestrowano z górą 1500 osób, pozatem z górą 300 osób nie zapisało się. Nastrój bojowy. Obrady rozpoczęto o godz. 6 pp. Przewodn. Zarz. Oddz. Warsz. w krótkich słowach zagaił obrady, podkreślając ważność chwili i prosząc o rzeczowe, spokojne obrady. Referent Kom. Centr., kol. Skrzyński treściwie zobrazował przebieg zebrań. Stow. Właścicieli z ofiarowało 3 kategorje, 54, 63 i 74 zł. za 46. g. tydz. Po targach podwyższyli stawki do 60, 70 i 80 zł.; na czem ma się opierać podział na kategorję nie określili, tłomacząc bardzo ogolnikowo, że „według uzdolnienia" Później dodali, że po zawarciu umowy podstawy tych kategoryj ustalono z Kom. Cen. Składaczom maszynowym przyznają 20 proc. dopłaty, twierdząc, że i to jest zadużo.

Zw. Wydawców długi czas odkładał zwołanie wspólnej konferencji cennikowej, a w dn. 4 bm. popołudniu nadesła pismo, w którem tłomaczy, że nie dąży do pogorszenia warunków pracy; proponuje umowę zawrzeć na stawkach, jakie według niego mają przeciętnie składacze gazetowi w Warszawie, za 46 godz. Propozycja Zw. Wydawców zawiera w sobie przedłużenie czasu pracy z 36 do 46 godzin oraz poważne obniżenie stawek w wielu wydawnictwach.

Zebranie po bardzo długiej dyskusji, ostro protestującej przeciw wyzyskowi, odrzuciło warunki właścicieli, jako w niczem nie poprawiające obecnego położenia; już przed rokiem właściciele drukarń przyznali 60 zł. jako minimalną stawkę poto, by to „minimum" jeszcze obniżyć. Zebrani potwierdzili żądanie 40-to godz. tygodnia pracy oraz konieczność zawarcia umowy zbiorowej, obowiązującej wszystkie drukarnie od śmietników do poważnych.

Zebranie wyraźnie podkreśliło solidarność i jedność wszystkich drukarzy ręcznych, maszynowych, gazetowych, akcydensowych, maszynistów płaskich i rotacyjnych, pedalarzy, giserów, pomocy i uczniów. Po długiej dyskusji, w której między innemi wzywali do spokoju i unikania awantur. Po przemówieniach referentów uchwalono porzucić pracę we wszystkich zakładach od rana 5-go b. m. (środa). Pracujący przy „Dzienniku Ustaw" i „Monitorze" zostali zwolnieni od obowiązku porzucenia pracy. Rano 5 b. m. rzeczywiście drukarze niemal w stu procentach pracę porzucili. Koledzy spotkali się rano przed zakładami i wspólnie weszli na drogę poprawy bytu. Nastrój świetny, pewność zwycięstwa. Właściciele drukarń, a szczególnie Zw. Wydawców zaskoczeni; ten ostatni odrazu poczuł gwałtowną chęć rokowań; blisko dwa miesiące zwlekał, a teraz mu pilno.

Z ODDZIAŁU KATOWICKIEGO.

OGÓLNE ZEBRANIE DRUKARZY ŚLĄSKICH.

W dniu 12 stycznia 1936 r. odbyło się w Katowicach, przy udziale przedstawicieli z Bielska i Cieszyna Ogólne Zebranie Drukarzy Śląskich. Referaty o ogólnej sytuacji w drukarstwie śląskiem wygłosili: w języku polskim kol. Urbański z Katowic, w języku niemieckim kol. Sypta z Bielska. Mówcy w swych wywodach wskazywali na katastrofalny stan drukarstwa śląskiego, masową produkcję uczniów przez różne kurniki i częste usiłowania łamania ostatniej umowy. Wskazywali na konieczność odnowienia umowy zbiorowej i konieczność stopniowego normowania warunków.

Po dyskusji, w której przemawiał również przedstawiciel Oddz. Krakowskiego kol. Wolas, uchwalono następującą rezolucję:

„Ogólne zebranie drukarzy, obradujące w dniu 12 stycznia 1936 r. w sali „Powstańców" w Katowicach, a skupiające w sobie Związki Drukarskie całego Woj. Śląskiego, po wysłuchaniu szeregu referatów, uchwala co następuje:

1. Zebrani domagają się od miarodajnych Władz, aby wpłynęły na właścicieli drukarń, celem uregulowania stanu, jaki zaistniał na Śląsku, a mianowicie: a) zlikwidowania obecnego stanu beztaryfowego, który daje możność pracodawcom niesumiennego wykorzystywania dzisiejszego ciężkiego położenia pracowników drukarskich, sprowadzając przez to zawód drukarski do ruiny i narażając drukarzy na nędzę i głód; b) zmuszenia pracodawców do zawarcia nowej umowy zbiorowej i tabeli płac i nadania jej mocy ogólno - obowiązującej, gdyż tylko taka umowa mogłaby się przyczynić do unormowania stosunków w drukarstwie śląskiem; c) wydania zakazu zatrudniania po kilkunastu uczni, w zakładach niezatrudniających ani jednego wykwalifikowanego pracownika; d) jaknajenergiczniejszego wystąpienia przeciwko wspomnianym zakładom i zmuszenia tychże do respektowania dotychczasowych umów i obowiązujących ustaw; e) wstrzymania dopływu uczni do zawodu drukarskiego i wydania przez Władze odpowiednich zarządzeń, celem położenia kresu masowej fabrykacji przyszłych nędzarzy.

2. Zebrani zapewniają zarządy Związków, że wysunięte postulaty gotowi są poprzeć jaknajdalej idącemi środkami w celu ich zrealizowania i zaprowadzenia normalnych stosunków w zawodzie drukarskim".

Po omówieniu jeszcze sprawy ograniczenia liczby uczni oraz po wezwaniu kolegów do przygotowania się do walki, którą może już najbliższe dni przyniosą, zakończono zebranie.

PRÓBY OBNIŻENIA ZAROBKÓW.

Do szeregu niesumiennych drukarń, które usiłują wyłamać się z ostatniej umowy taryfowej i obniżyć zarobki, przystąpiła ostatnio znana na naszym terenie drukarnia „Polonia", wypowiadając w dniu 18.I 1936 czterdziestu kilku członkom pracę; przyczem zaznaczono im, że mogą oni po czternastu dniach ewent. na nowych warunkach, nadal pracować. Nowe warunki opiewają: 20% obniżki zarobków, zniesienie zapłaty za święta, obniżenie dodatków za pracę w niedziele i święta o 25%, za nadgodziny o 50%, pogorszenie urlopów taryfowych i t. p. Pracownicy warunki te jednogłośnie odrzucili i już w najbliższych dniach należy się spodziewać, że koledzy ci wystąpią w obronie swoich praw. Żądanie „Polonii" wywołało niesłychane oburzenie wśród całego drukarstwa śląskiego, które stanie niewątpliwie w obronie tych kolegów i nie dopuści do ich skrzywdzenia.

W ostatniej chwili otrzymaliśmy wiadomość, że Koledzy katowiccy atak „Polonji" całkocie odparli. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Z SĄDU PRZEMYSŁOWEGO.

W dniu 12 grudnia ub. r. oraz 21.I b. r. odbyły się przed Sądem Przemysłowym w Katowicach cztery rozprawy przeciwko drukarni „Polonia" o bezprawne obniżenie zarobków. Na pierwszej rozprawie firma zasłaniała się tem, że umowa taryfowa na Śląsku od dwóch lat nie obowiązuje, na dowód czego postawiła wniosek o przesłuchanie, jako świadka, dyr. Koźlika. Sąd przychylił się do wniosku oskarżonej i rozprawę odroczył. W dniu 21.I b. r. odbyła się druga z rzędu rozprawa, na której przesłuchano w charakterze świadka dyr. Koźlika. Tak świadek, jak i oskarżona firma, usiłowali Sąd przekonać, że taryfa faktycznie od dwóch lat nie obowiązuje z powodu jej wypowiedzenia na początku 1934 r. Kol. Urbański, który zastępował stronę skarżącą, w dłuższych wywodach zbił wywody strony przeciwnej. Przyznał, że umowy zostały przed dwoma laty wypowiedziane, jednak pozwana, nie mogąc obniżyć wówczas zarobków, milczą-

co uznała nadal starą umowę. Chcąc obecnie płace obniżyć, musi Związkowi umowę ponownie wypowiedzieć w terminie przewidzianym umową. Sąd uznał słuszność twierdzeń kol. Urbańskiego i zasądził „Polonię" na zapłacenie całej zaskarżonej różnicy i ponoszenie kosztów sądowych oraz nadał wyrokowi rygor natychmiastowej wykonalności.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO

W styczniu b. r. wynikł spór między tut. Oddziałem Związku a Korporacją Przemysłowców Graficznych w Krakowie na tle stosowania wskaźnika kosztów utrzymania Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie. Wskaźnik ten wykazał za grudzień 1935 roku zniżkę kosztów utrzymania o 5 proc., wobec czego Korporacja zażądała po myśli umowy zbiorowej obniżenia zarobków o 5 proc. Zarząd Oddziału, powołując się na okólnik Ministra Opieki Społ., przeciw obniżaniu zarobków oraz na fakt samowolnego cofnięcia przez pracodawców podwyżki 3%-wej wynikłej ze wskaźnika Gł. U. S. za lipiec 1935, odmówił żądaniu Korporacji. Sprawa wskaźnika za lipiec została przez Oddział, jak już informowaliśmy, oddania na drogę sądową i na dzień 27 stycznia b. r. wyznaczono rozprawę.

Na skutek odmownego stanowiska Oddziału wobec żądania 5%-wej obniżki płac, Korporacja zwróciła się o interwencję do Inspektoratu Pracy, który zawezwał przedstawicieli obu stron na konferencję. Na pierwszej konferencji, odbytej 17 stycznia b. r. uzyskano tylko oświadczenie przedstawiciela Korporacji, że pracodawcy samowolnie płac nie obniżą. Na drugiej konferencji, odbytej 23 stycznia b. r. wobec oporu delegatów obu stron— inspektor pracy wysunął propozycję kompromisową, a mianowicie:

1) Związek cofnie skargę w sprawie 3%-wej podwyżki; zrzekając się pretensji;

2) zamiast wykazanej przez G. U. S. obniżki 5%-ej za grudzień 1935 roku, stosuje się obniżkę 3%-wą od dnia 3 lutego b. r.;

3) uzupełnia się ustęp 3 punktu 1 umowy z dnia 15 lipca 1935 roku określeniem, że w przyszłości obowiązywać będzie obliczenie Komisji do badania kosztów utrzymania rodzin robotników, zatrudnionych w przemyśle i handlu, urzędującej przy G U. S. w Warszawie. a wykazywane w „Monitorze Polskim".

Delegaci pracodawców, jakkolwiek niezbyt chętnie, propozycję tę przyjęli, delegaci zaś Oddziału oświadczyli konieczność odwołania się do Zgromadzenia, które też w dniu 26 stycznia b. r. po obszernej dyskusji propozycję przyjęło.

Zgromadzenie to, jakkolwiek nie skupiło wszystkich członków, zwłaszcza pracujących, było jednak dość liczne, a wniosek o przyjęcie propozycji uzyskał zaledwie 9 głosów większości. Reszta wypowiedziała się za odrzuceniem propozycji i podjęciem walki. Jest to objaw bardzo dla organizacji pomyślny, wykazujący, że wśród ogółu kolegów krakowskich nie zamarł duch bojowy. Jakkolwiek więc tym razem poszliśmy jeszcze na ustępstwo, to zdać sobie musimy sprawę, że w przyszłości na wypadek ataku, bez oglądania się na konjunkturę lub przeszkody, zmuszeni będziemy walkę podjąć. To też wzywamy tych kolegów, zwłaszcza pracujących, którzy dotychczas nie wykazują należytego zainteresowania tak żywotnemi dla nich sprawami, uchylając się nawet od udziału w Zgromadzeniach, aby taktykę swą zmienili i przyłączyli się do tych, którzy, zdając sobie sprawę ze znaczenia i potrzeb organizacji, biorą w jej życiu czynny udział, gotując się do walki w obronie swej egzystencji.

W dniu 23 stycznia b. r. odbyła się w Sądzie Okręgowym rozprawa na skutek apelacji „Nowej Drukarni Dziennikowej" od wyroku Sądu Pracy, nakazującego zapłatę odszkodowań za nieprawidłowe rozwiązanie umów o pracę i należności z urlopy pracownikom, oddalonym w czasie akcji cennikowej w lipcu 1935. Sąd Okręgowy wyrok Sądu Pracy w całości zatwierdził.

Posiedzeń Zarządu odbyto w styczniu 3. Przyjęto sprawozdanie kasowe i Biura Pośrednictwa Pracy za rok 1935 oraz ustalono termin nadsyłania wniosków na Roczne Walne Zgromadzenie do dnia 15 lutego b. r. i powołano Komisję Wnioskową. Odbyto również 1 posiedzenie Koła Delegatów (Komisji M. Z.). Praca agitacyjna wśród niezorganizowanych drukarzy nadal jest kontynuowaną.

W dniu 8 stycznia b. r. skreślono z listy członków na skutek zalegania z wkładkami kol.: Gąsieckiego Józefa, Hübnera Juljusza, Rączkę Feliksa, Staniewskiego Ant., Winiarskiego Ign., Miksę J. (intr.) i Wdowickiego K. (intr.) oraz na skutek zerwania kontaktu z organizacją kol.: Balę E., Biliniewicza R., Glasera J., Höniga E., Jantona E., Jurczaka J., Krementowskiego K., Lambika O., Oprycha J., Skrodzkiego A., Stawarza St., Śmiałka A., Zankera M. i Zubla W.

W dniu 29 stycznia b. r. skreślono z listy członków Sekcji Personelu Pomocniczego i Oddziału Związku tow.: Litwinkównę A., Pacynę J., Pytlowaną E., Rożnowską Br. i Zabłocką K.

Wszyscy wykreśleni mają prawo wniesienia odwołań do dnia 29 lutego r. b.

Przyjęto na członków: kol. Siekańca K., maszynistę z dniem 1 grudnia 1935 roku i kol. Słabika Br., skł. ręczn., z dniem 15 grudnia 1935 roku.

Z ODDZIAŁU LWOWSKIEGO.

Z POSIEDZEŃ WYDZIAŁU.

Na ostatnich posiedzeniach Wydziału Oddziału Związku we Lwowie, oraz Wydziału „Ogniska" załatwiono m. in. następujące sprawy: Przyjęto do Związku i „Ogniska" kol. Ludwika Bieleckiego i Józefa Kałahurskiego (nowo wypisani), oraz do Związku kol. Kazimierza Kiernickiego, Tadeusza Rejmana i Władysława Kalinowskiego (powtórnie). Reaktywowano w prawach kol. Rudolfa Majera. Skreślono z listy członków szereg kolegów z powodu zalegania z wkładkami. Skarbnik zdał sprawozdanie kasowe, nad którem przeprowadzono szczegółową dyskusję. Zmarli: kol. Antoni Tomusiak, maszynista (5 grudnia), kol. Jakób Kiczak, składacz w Stanisławowie (24 grudnia) i Władysław Kalitowski, składacz (17 stycznia). Odczytano i przedyskutowano Okólnik Zarządu Głównego Nr. 1, pismo Oddziałów Warszawskiego i Katowickiego, oraz inne. Omówiono sprawę pożyczki oraz stan Spółdzielni Związkowych Zakładów Graficznych. Przyjęto na fundusz inwalidowy kol. Kazimierza Tarnawskiego. Tytułem zapomóg świątecznych wypłacono dla bezkondycyjnych 530 zł. Omówiono sprawę akcji cennikowej litografów lwowskich, która wobec nieustępliwego stanowiska właścicieli, przybrała formę strajkową. Uchwalono przyjść z pomocą strajkującym. Omówiono stan cennikowy Filji przemyskiej, poczem uchwalono odpowiednie wnioski. Załatwiono szereg spraw bieżących, natury organizacyjnej i gospodarczej.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO

WIEC PROTESTACYJNY.

Dnia 12 stycznia odbyło się w lokalu Związku zebranie protestacyjne przeciwko atakom kapitalistycznym na nasze zdobycze robotnicze oraz przeciwko dekretom o podatku dochodowym, obciążającym nadmiernie proletarjat fizyczny i umysłowy w Polsce. Po referacie i krótkich przemówieniach, zebrani przyjęli następującą rezolucję:

„Drukarze, zgadzając się z uchwałami Rady Zawodowej o podjęcie walki o umowy zbiorowe, o podwyżkę płac, o 6-godzinny dzień pracy bez zmniejszenia płacy itp., protestują: przeciw dekretom, obniżającym płace, przeciw pogarszaniu świadczeń społecznych, przeciw represjom wobec działaczy robotniczych, przeciw prześladowaniom prasy robotniczej.

Zebrani, witając z uznaniem obudzenie się nastrojów do walki wśród proletarjatu fizycznego i umysłowego, zwracają się do Rady Zawodowej, aby walkę tę wykorzystała do masowych strajków solidarnościowych.

Zebrani wzywają wszystkie organizacje robotnicze do walki o Rząd Robotniczo-Włościański".

Po przyjęciu tej rezolucji, zebrani udali się na osobny wiec robotniczy, zwołany przez Radę Zawodową, na którym zgromadziło się około 5000 robotników. Ten fakt dodatnio świadczy o stanie uświadomienia klasowego drukarzy oraz o wzrastaniu niezadowolenia wśród klasy pracującej, nękanej bezrobociem i nędzą, wzmagając się z każdym dniem.

WARSZAWA RUSZA DO ATAKU.

Organizacja warszawska od dłuższego już czasu nie zaniedbywa żadnej sposobności, aby sprawę uregulowania chaosu cennikowego doprowadzić do porządku. Od dwóch prawie miesięcy prowadziła konferencje cennikowe ze Stow. Zakładów Graficznych. Konferencje te nie dały pożądanego wyniku. Komisja Cennikowa odwołała się do ogółu drukarskiego.

Dnia 24 stycznia sala Tow. Higjenicznego o godz. 6 pop. była wypełniona po brzegi, mimo, że część pracowników gazetowych wówczas pracowała. Po zdaniu wyczerpującego sprawozdania z przebiegu rokowań przez referenta Kom. Cennikowej, które wysłuchane zostało z wytężoną uwagą — szereg mówców w krótkich, zwięzłych przemówieniach piętnował zachłanność wyzyskiwaczy, stałe obniżanie zarobków, co doprowadziło do skandalicznej rozpiętości zarobków. Przemawiający stwierdzali, że cierpliwość nawet najpotulniejszych pracowników jest wyczerpana, nie widzą innej drogi do rozstrzygnięcia tej kwestji, jak drogę strajku. Słuchacze burzliwemi oklaskami wyrażali swoją solidarność z poglądami mówców.

Zebranie przyjęło następującą rezolucję:

„Drukarze m. Warszawy, zgromadzeni na wiecu dnia 24 stycznia 1936 r., zorganizowani przez Związek Zaw. Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce — Oddział Warszawa i Związek Pracowników Drukarskich i Pokr. Zawodów w Polsce — Oddział Warszawa (ZZZ), przyjmują do wiadomości sprawozdanie wspólnej Komisji Cennikowej Związków Drukarzy z przebiegu rokowań cennikowych ze Stowarzyszeniem Zakładów Graficznych i Polskim Związkiem Wydawców Dzienników i Czasopism, stwierdzają, że obydwie te organizacje uniemożliwiają pokojowe załatwienie sprawy zawarcia umowy zbiorowej dla przemysłu drukarskiego w Warszawie.

Zważywszy: 1) że brak umowy zbiorowej i wynikający stąd niski poziom płac i ich wielka rozpiętość stwarzają dla ogółu drukarzy warszawskich niezwykle ciężkie warunki bytowania; 2) że stan ten na dalszą metę jest nie do wytrzymania; 3) że naprawa stosunków cennikowych w przemyśle drukarskim w Warszawie jest sprawą, wymagającą natychmiastowego załatwienia, — zebrani na wiecu drukarze polecają Wspólnej Komisji Cennikowej wystosowanie do Stowarzyszenia Zakładów Graficznych i Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, żądania zawarcia umowy zbiorowej w terminie 10-dniowym i, w razie nieuwzględnienia tego żądania, zwołane będzie powtórne zebranie, na którem zostanie proklamowany strajk drukarzy w Warszawie".

Przyjęto jeszcze rezolucję, protestującą przeciw zamykaniu klasowych związków zawodowych oraz wogóle przeciwko represjom klasowego ruchu zawodowego.

ADRES REDAKCJI: MARYMONCKA Nr. 1b m. 170 (ŻOLIBORZ). ADRES ADMINISTRACJI: N. ŚWIAT 38 m. 3. — KONTO PKO. Nr. 99
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNA 30 GR. — CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPARELOWY JEDNOSZPALTOWY 75 GR.
WYDAWCA: ZWIĄZEK ZAWODOWY DRUKARZY I POKREWN. ZAWODÓW W POLSCE — REDAKTOR: ANTONI BURKOT.

Odbito w druk. „Robotnik", Warecka 7.